Ihrakow - Szlak 3 m 4

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

GŁOS BRZEŻAŃSKI

Cena numeru 10 gr.

DWUTYGODNIK

Prenumerata roczna 2 zł. z dostawą. Wpłata prenumeraty na pocztowy przekaz rozrachunkowy.

Redaktor naczelny: Ferdynand Stättner.
Adres Redakcji i Administracji: Brzeżany, Ratusz I p. drzwi Nr. 6.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 40 zł., ½ strony 20 zł., ¼ strony 10 zł. Drobne ogłoszenia 10 gr. od słowa, najmniej za 1·50 zł

Rok V. Brzeżany, 1. grudnia 1936 r. Nr. 22.

Ostatnie odznaczenia.

Odkąd świat istnieje, wiedzieli ludzie o konieczności wynagradzania »za dobre« a karania »za złe«. Natura ludzka ułomną jest, a więc wymaga wyróżnienia za pracę dobrowolną, za trud społeczny, za bohaterstwo, a niewiele tylko jednostek istnieje takich, które w skromności ducha i w harcie charakteru wyróżnień unikają i bez nich obchodzą się. Wielkie znaczenie posiadają w państwie odznaczenia ludzi zasłużonych, w jakiejkolwiek formie one dochodzą do skutku. Są one jednymi z wielu bodźców do pracy dobrowolnej i zachętą do inicjatywy społecznej i charytatywnej. W ostatnim roku sfery rządowe zrozumiały widocznie głęboko znaczenie takiego wyróżniania ludzi zasłużonych, skoro tak obficie w państwie zostały one rozdzielone. Tym razem nie uminięto i naszego powiatu. Powiat brzeżański, który wyróżniał się od dawna w województwie tarnopolskim natężeniem pracy społecznej i obfitował w jednostki uspołecznione i szczerze poświęcające się pracy dla dobra ogółu, do tej pory nie miał szczęścia i zrozumienia w tym względzie, a w ostatnim dziesięcioleciu znikoma liczba osób została w Brzeżanach w taki sposób wyróżniona. W roku obecnym, z okazji święta państwowego, nasze władze udekorowały w Brzeżanach pięć osób złotymi i srebrnymi medalami zasługi. Fakt ten odbił się żywym echem w mieście i wywołał obfite komentarze. Nie kwestionowano bynajmniej celowości wyboru osób odznaczonych i ich zasług. Te są powszechnie znane. Opinia społeczna odczuła jednak i bardzo żywo zareagowała na brak wśród odznaczonych jednej osobistości w Brzeżanach. Nastroje te były tak powszechne, jak powszechnie życzono sobie i zabiegano o wybór dyrektora Edwarda Olszewskiego, bo o nim tutaj mowa, na posła w czasie pamiętnych wyborów sejmowych. Człowiek ten cichy i skromny, nie pragnący bynajmniej odznaczeń i wyróżnień, powtarzamy to głośno i otwarcie, w ciągu kilkunastoletniej pracy społecznej w Brzeżanach, na najodpowiedzialniejszym stanowisku przzodownika zorganizowanej akcji polskiej w uświadamianiu najszerszych mas w duchu polskim i obywatelskim, dał z siebie wszystko dla sprawy polskiej i bezsprzecznie więcej zrobił dla uświadomienia ludu, jak każdy. Wiemy, że miejscowe władze nadrzędne doceniają w całej pełni ogromne zasługi tego cichego pracownika, wobec tego winę ponoszą tu czynniki poza Brzeżanami. Jest to przecież uderzające. Cały powiat głośno żądał i czynił usilne starania, aby ten człowiek wybrany został przedstawicielem powiatu w sejmie polskim, a wiemy wszyscy, jak żywiołowe były te nastroje. Ale cóż dla Warszawy znaczyła w tym czasie prowincja? Ktoby się tam liczył z nastrojami! Narzucono z góry kandydata na posła płk. Tadeusza Schätzla, który w czasie ostatniego swego pobytu w Brzeżanach swą oschłością zmroził serca wszystkich brzeżańczyków. A jakie są skutki tego nakazu dla Brzeżan? Powiat krzyczy, że nie ma posła, a my, którzyśmy agitowali za głosowaniem do sejmu na wniesioną listę, wstydzimy się pokazać dziś na wsi, bo pytają tam, co robi dla brzeżańszczyzny poseł Schätzel? Wiemy, że jest on przewodniczącym Komisji Spraw Zagranicznych w sejmie, że jest prezesem grupy posłów Małopolski Wschodniej, ale cóż z tego biednej, zniszczonej i zakrzepłej w swoim rozwoju brzeżańszczyźnie? O ileż pilniej interesowałby się nią miejscowy poseł? Są ludzie, którzy zyskali w Brzeżanach łatwiej »uznanie«, n. p pełnomocnik Bronisław Czuruk po bardzo krótkim pobycie w Raju odznaczony został dawno złotym krzyżem zasługi. Inni pracują latami całymi bez słowa uznania i zachęty. W takiej »Przyjaźni«, w gimnazjum, w Tow. św. Wincentego a Paulo, w Ochronkach, ile tam cichej, mrówczej pracy i poświęcenia. Patrzmy w każdą niedzielę, kto jedzie na wieś z odczytem, z słowem polskim, z pociechą dla najbiedniejszych, na trzęsącym wozie, w czas zimna i niepogody, z narażeniem zdrowia, życia i wytchnienia po pracy. Możeby o tych pomyśleć przy załatwianiu wniosków na odznaczenia? Kończąc swoje wynurzenia, przeprosić muszę dyr. Edwarda Olszewskiego za mimowolne wyrządzenie mu przykrości tym artykułem, ale kierowałem się w nim potrzebą sprawiedliwości społecznej jako najwyższego nakazu chwili.

VOX POPULI.

Brzeżańszczyzna w dniu 11 listopada.

Radosna rocznica odzyskania niepodległości państwa Polskiego, połączona z nadaniem buławy marszałkowskiej Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi, była dla Brzeżan potrójnym świętem. Drogi sercu każdego obywatela polskiego dzień 11 listopada, dzień święty, otwierający księgę Odrodzonej Polski — Wódz Naczelny, prawy spadkobierca idei Wielkiego Budowniczego Niepodległości, wyniesiony do najwyższej godności wojskowej Marszałka Polski — a tym Wodzem najlepszy syn ziemi brzeżańskiej, miłujący głęboko swe gniazdo rodzinne, w którym uczył się poznawać i kochać wszystko co polskie, życie i krew mu poświęcać!

Radośnie zapłonęły dlatego światła w oknach wszystkich domów barwami narodowymi, przyozdobione wystawy oświetliły portret Solenizanta, flagami państwowymi udekorowały się wszystkie balkony, nalepkami okna, oryginalną iluminacją świetlną gmachy publiczne. Potokiem przecudnych świateł, niezwykłym w naszym małym mieście, powitały Brzeżany dzień, który zaszczycił je mianem miasta rodzinnego Marszałka Polski. Odczuły radośnie zaszczyt, który je spotkał, ale zarazem zrozumiały, że spływa na nie z tym zaszczytem obowiązek utrzymania świetnej tradycji grodu kresowego, który dał Polsce szereg dzielnych obrońców, a przede wszystkim Naczelnego Wodza Armii.

Ranek 11 listopada pochmurny. Mimo to zapełniły się świątynie wszystkie, kościół parafialny, cerkiew i bożnica tłumami ludności wszystkich wyznań, które pośpieszyły na uroczyste nabożeństwo o godz. 9-tej rano. Po nabożeństwie zaczął padać deszcz ulewny, który jednak nie odstraszył publiczności od wzięcia udziału gremialnego w defiladzie. Za to — zaledwie ustawiła się ludność i młodzież przed ratuszem — zajaśniało słońce i przyświecało już dotąd całej defiladzie, którą odebrał starosta powiatowy i ppłk. Kolbuszewski. Wypogodził się ranek listopadowy promieniami słońca, jasnymi jak światło wolności, które oświetliło mroki długiej niewoli Polski.

Wieczorem odbyła się w sali „Sokoła" uroczysta Akademia, podniosła dzięki szczególnemu tonowi i treści świetnego przemówienia, wygłoszonego przez starostę powiatowego Karola Woyciechowskiego. Z punktów wokalno-muzycznych wyróżniły się produkcje chóru męskiego, doskonale przygotowanego przez dyrygenta Świcę. Odegranie wyjątku z „Marii Stuart" Słowackiego mniej odpowiadało nastrojowi chwili.

Uroczystości, związane z Świętem Niepodległości i nadaniem buławy marszałkowskiej Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi, były wymownym dowodem zrozumienia i odczucia przez społeczeństwo brzeżańskie ważnych chwil w dziejach Polski współczesnej.

Podkreślić należy, że w powiecie brzeżańskim urządziły uroczyste obchody wszystkie gminy zbiorowe i niemal wszystkie gromady.

W gimnazjum.

Święto Niepodległości Państwa oraz akt nadania buławy marszałkowskiej wychowankowi gimnazjum brzeżańskiego Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi uczciła młodzież gimnazjalna ze szczególną pieczołowitością. Cały gmach był iluminowany nalepkami i oświetlony. We wtorek 10 listopada odbyła się o godz. 16-ej uroczysta akademia, w której uczestniczyli wszyscy uczniowie, grono nauczycielskie oraz dyrektor i członkowie Koła Rodzicielskiego. Starannie przygotowany i bogaty program obejmował słowo wstępne ucznia kl. VIIIa, odczyt o znaczeniu dnia, opracowany przez ucznia kl. VIIIb oraz produkcje wokalne i muzyczne, odpowiadające treścią i wykonaniem powadze i nastrojowi chwili. Wśród produkcyj szkolnych wyróżniały się dodatnio inscenizowane deklamacje „Fanfary" i „Młody żołnierz" Konopnickiej, wśród produkcyj muzycznych subtelnie wycieniowana pieśń chóru mieszanego. Całość wypadła bez zarzutu i świadczyła o sumiennym przygotowaniu imprezy przez uczniów oraz członków grona, którzy kierowali pracami młodzieży.

W Kozowej.

Podobnie, jak w latach ubiegłych, dla przygotowania obchodu święta niepodległości państwa polskiego, burmistrz miasta Traunfellner Piotr powołał komitet obywatelski, który powierzył przewidziany program do wykonania komitetowi wykonawczemu z naucz. Zaleskim Wilhelmem na czele.

Uroczystość rozpoczęła się już w dniu 10 listopada. W godzinach wieczornych, pomimo ulewnego deszczu, miasto przybrało uroczysty charakter. Domy zostały udekorowane chorągwiami o barwach państwowych, okna zaś były iluminowane kartkami z podobizną Marszałka Śmigłego-Rydza i światłem. Szczególnie efektownie były iluminowane: szkoła, sąd, budynek gminy zbiorowej, magistratu oraz lokali organizacyj TSL., i ZS.. W dniu tym, z okazji uroczystego wręczenia przez Pana Prezydenta buławy marszałkowskiej Naczelnemu Wodzowi gen. Śmigłemu-Rydzowi, odbyły się w szkole okolicznościowe pogadanki i został wyświetlony film z pobytu Naczelnego Wodza we Francji. W dniu tym zebrała się także Rada miejska, która uchwaliła i wysłała do Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza depeszę treści następującej: »Rada miejska w Kozowej zebrana na posiedzeniu w dniu 10 XI. 1936 r. przesyła Ci Czcigodny Panie Marszałku w dniu tak radosnym dla całego społeczeństwa wyrazy hołdu i przywiązania wraz z życzeniami długich lat pracy ku chwale Ojczyzny«.

W dniu 11 listopada zostały odprawione nabożeństwa o godz. 8 w cerkwi. o godz. 9 w synagodze i o 11 w kościele parafialnym. W nabożeństwach wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz i urzędów, dziatwa szkolna wraz z gronem nauczycielskim i społeczeństwo. W nabożeństwie, odprawionym w kościele, wzięła nadto udział kompania ZS. i oddział KPW.. O godzinie 11 odbyło się w rynku przemówienie Sendery Józefa i defilada oddziału PW.. Poczym o godzinie 11·30 w pięknie przybranych salach szkolnych odbył się poranek dla dzieci. Po wstępnych przemówieniach wychowawców klas, przemówiły dzieci, które ponadto wygłosiły po kilka aktualnych deklamacyj i odśpiewały pieśni. Na zakończenie uroczystości odbyła się w salach TSL. »Uroczysta Wieczornica«, program której wypełniły: przemówienie miejscowego naucz. Jana Biszki, deklamacje i pieśni, odśpiewane przez chór męski pod kierownictwem Stanisława Jarońskiego. Po części oficjalnej została odegrana komedia W. Rapackiego »Wesoły wspólnik«, która pod reżyserią i w wykonaniu Zaleskiego i zespołu wypadła wyśmienicie. Po przedstawieniu odbyła się zabawa ludowa. Jakkolwiek deszcz, który padał zarówno w dniu 10 jaki 11 listopada, uniemożliwił wykonanie w całości przygotowanego programu, to jednak uroczystość wypadła pokaźnie.

Drogi Gość w Brzeżanach.

Dnia 22 listopada br. obchodziło Polskie Towarzystwo »Przyjaźń« w Brzeżanach 40-letnią rocznicę swojego założenia. Obchód ten odbył się bardzo uroczyście, a uświetnił go swoją obecnością wojewoda dr. Alfred Biłyk, który na zaproszenie umyślnie przyjechał do Brzeżan na tę uroczystość.

Wojewoda dr. Biłyk, b. uczeń brzeżański, po raz drugi przybył jako wojewoda tarnopolski do miasta swojej młodości, w którym już na ławie szkolnej, wśród młodzieży gimnazjalnej, rozpoczął swoją pracę około wyzwolenia Ojczyzny. Następnie, jako słuchacz praw i aplikant sądowy, był wraz z pułk. Barzykowskim, jednym z głównych filarów »Związku Walki Czynnej« pod komendą obecnego Marszałka E. Śmigłego - Rydza, a następnie stał się duszą Związku Strzeleckiego. Dzięki jego wielkim zdolnościom pedagogicznym i fachowym wiadomościom wojskowym, nabytym w pułku cesarskich strzelców tyrolskich, zmysłowi organizacyjnemu, a przede wszystkim płomiennej duszy i ukochaniu „sprawy" przez dr. Biłyka, strzel. szkoła podoficerska w Brzeżanach stanęła na tak wysokim poziomie, że gdy wybuchła wojna, Brzeżany dostarczyły już gotowego materiału, nie tylko podofic., ale i oficerskiego. Już podczas wojny światowej w Legionach Piłsudskiego znalazło się 30 oficerów legionowych, wyszkolonych w

szkole dr. Biłyka w Brzeżanach i to pierwszorzędnej wartości, którzy dziś zajmują wysokie stanowiska w państwie polskim, jak: płk. Maresch, szef sprawiedliwości, który pierwszy wyruszył i poprowadził pierwszy oddział brzeżańczyków na pole walki pod sztandarem legionowym Piłsudskiego, płk. Bałaban, szef żandarmerii, płk. Schätzel, b. pełnomocny minister i v-marszałek sejmu, płk. Pakosz, dowódca dywizji, płk. Freund-Krasicki, zast. d-cy KOP-u, płk. Szafran, śp. płk. Frank-Wiszniewski, śp. mjr. Zatłokal i bardzo wielu innych, z których Brzeżany słusznie są dumne. Jest to jednak w przeogromnej części zasługą woj. dr. Biłyka. Jemu też, między innymi Brzeżany zawdzięczają, że mogą się nazwać grodem „Orłów Kresowych".

Wogóle kresy wschodnie miały zawsze i dziś mają wielkie znaczenie w państwie naszym. One to bowiem zawsze dawały i dają wybitnych mężów, którzy wywierały zdecydowany wpływ na całe państwo, a nawet na jego charakter. Przyjazd wojewody dr. A. Biłyka i udział jego w jubileuszu »Przyjaźni« stał się podwójnym świętem dla jej członków.

Rano, po uroczystym nabożeństwie, które odprawił ks. kan. Łańcucki, odbyła się akademia w pięknie przysstrojonej własnej sali Towarzystwa. Po akademii odbyło się śniadanie 80 osób, w czasie którego przemawiali prezes Buczek, ks. kan. Łańcucki, prof. Kowalski, burm. miasta Bieniawski, v-burmistrz dr. Schüssel, ppłk. Obertyński. Na zakończenie dłuższe przemówienie wygłosił wojew. dr. Biłyk, wspominając czasy swojej młodości i te osoby, które tu, na tym terenie, pracowały, jako też podkreślił znaczenie rzemiosła i miast.

W czasie bankietu zostały odczytane depesze od ks. arcybiskupa Teodorowicza, założyciela Towarzystwa i ks. kan. Kwapińskiego, który z powodu obłożnej choroby ks. arcybiskupa nie mógł osobiście przybyć.

Wskutek przeniesienia terminu akademii o jedną godzinę wcześniej, w ostatniej chwili jawiło się mało osób.

St. Wiszniewski.

WIELKA UROCZYSTOŚĆ W „PRZYJAŹNI".

„Polskie Katolickie Stow. Rękodz. i Przem. Przyjaźń" w Brzeżanach obchodziło w dniach 21 i 22 XI. czterdziestolecie swego istnienia. W dniu 21 XI. br. odprawionym zostało o godz. 9-ej rano w kościele farnym nabożeństwo żałobne za spokój dusz zmarłych członków „Przyjaźni", zaś wieczorem o godz. 21 odbyła się zabawa towarzyska. W dniu 22 XI. br. odbyło się w kościele farnym o godz. 9-ej rano uroczyste nabożeństwo dziękczynne, następnie zaś o godz. 10-ej miała miejsce „Akademia Uroczysta" w wielkiej sali „Przyjaźni". W nabożeństwie i akademii wziął udział wojewoda tarnopolski dr. Alfred Biłyk, starosta pow. K. Woyciechowski oraz przedstawiciele wojska i władz, organizacji i stowarzyszeń. Na program Akademii złożyło się: zagajenie prezesa „Przyjaźni" Z. Buczka, produkcje muzyczne orkiestry wojskowej (odegrała ona hymn narodowy i Polonez A-dur Chopina,) sprawozdanie St Wiszniewskiego z działalności towarzystwa,, produkcje chóru mieszanego pod batutą Świcy (odśpiewano suitę pieśni góralskich) deklamacja, którą wygłosiła Kowalczykówna (wyjątek z Jana Bieleckiego pt. Wesele). Zakończono „Akademię" pieśnią „Boże coś Polskę", którą odśpiewali wszyscy obecni. Po akademii odbył się w małej sali „Przyjaźni" wspólny obiad, w czasie którego wojewoda dr. A. Biłyk podkreślił w swym przemówieniu ważność pracy rękodzielników i znaczenie mieszczaństwa brzeżańskiego. Przemówienie na cześć Prezydenta i Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza wygłosił prof. Paweł Kowalski,

Ferdynand Stättner.

Brzeżańszczyzna przed 5-cioma wiekami.

23).

Ciąg dalszy rozprawy z Nr. 21 »Głosu Brzeżańskiego« z dnia 15 listopada 1936 r. Str. 3.

Rafał, sędzic z Wołkowa[1]), wniósł oskarżenie do sądu duchownego przeciw ks. Janowi z Biłki[2]). Rozprawa odbyła się w dniu 22 grudnia 1492 r. (II. t. »N.Akta« W. Rolnego zap. nr. 919, str. 231). Sieniawski zarzucił ks. plebanowi z Biłki, że tenże, niewiadomo jakiemi motywami kierując się, pobłogosławił związek małżeński szlachcica Włodka z Biłki z Agnieszką z Żabokruk, córką zmarłego Jana Cebrowskiego, zwanego Włochem, wiedząc o uroczystej umowie ślubnej i uprzedniem postanowieniu wydania zamąż Agnieszki za Rafała. Umowa małżeńska ułożona została wobec ks. Jana, plebana w Bóbrce, bez żadnego przymusu i z własnej woli narzeczonych. Związek małżeński między Agnieszką a Włodkiem zawarty został na dworze pani Beaty Złotnickiej w Hermanowie[3]). Węzeł tych dwojga osób stał się przyczyną wielkich przykrości, ujmy i krzywdy Rafała, które oszacował on i ocenił na 300 grzywien, zaznaczając, że wolałby zrzec się tej kwoty, jak znosić i ustawicznie cierpieć tego rodzaju zniewagę. Żądał więc Rafał od sądu skazania pozwanego na zapłacenie żądanej kwoty i zmuszenia go do wypełnienia wyroku, aby stało się zadość sprawiedliwości. Pozwany ks. Jan, pleban z Biłki, bronił się przed sądem nieznajomością »zmowy« o zawarciu małżeństwa między Sieniawskim a Cebrowską i zeznaje, że gdy pewnego razu szedł w sprawach dochodów i uprawnień materjalnych przez wieś, Agnieszka poprosiła go do siebie i zapytała, czy dobrze uczyniła, boć przecież dawniej zawarła wobec władzy kościelnej umowę o małżeństwie z Rafałem. Pleban odpowiedział jej, że źle uczyniła i wogóle ta cała sprawa nie podobała mu się i jej nie pochwalał. Dalszy ślad działalności Sieniawskiego w związku z małżeństwem Agnieszki z Włodkiem zawierają zapiski XV. tomu A. g. z. Dnia 18 grudnia 1492 r.[4]) jawiła się w lwowskim sądzie grodzkim przed Spytkiem z Jarosławia, wojewodą krakowskim i generalnym starostą Rusi, Anna z Żabokruk, żona Jana Włocha Cebrowskiego i oskarżyła szlachcica Włodka z Biłki, że tenże wpadł do dworu w Żabokrukach i zabrał jej córkę Agnieszkę, którą już przedtem oddała ona za żonę szlachcicowi z Sieniawy. Spytek z Jarosławia wydał w związku z tem polecenie Włodkowi, aby przybył do sądu i przyprowadził ze sobą Agnieszkę, co tenże uczynił. Równocześnie z Cebrowską oskarżył też Włodka Rafał z Sieniawy, o to mianowicie, że tenże wpadłszy gwałtowie do domu Anny Cebrowskiej z Żabokruk, teściowej powoda, uprowadził Agnieszkę, żonę Rafała, a razem z nią zabrał jej wyprawę i wogóle garderobę, nic nie zostawiwszy w domu. W związku z porwaniem Agnieszki, żony Rafała, poruszył on też sprawę czerwonej szubki z kitajki, którą kupił ongiś i ofiarował Agnieszce, jako swej żonie. Szubka ta, oddana do rąk woźnego Stanisława, była na rozprawie ważnem świadectwem sporu Zkolei następują zeznania Włodka. Odpowiedział on, że żadnego gwałtu nie popełnił, że Agnieszkę zabrał ze sobą bez przymusu, jako własną żonę, która prędzej jemu ślubowała i wpierw wyszła za niego zamąż, co zaś tyczy się szubki Agnieszki, to tę przysłała mu wraz z dwoma końmi matka jego żony, t.j. teściowa. Fakt ten obowiązuje się Włodek udowodnić i zeznaniem świadków uwierzytelnić. Słowa Włodka potwierdziła Agnieszka. Sieniawski raz jeszcze jednak podkreślił, że tę szubkę kupił za własne pieniądze, aby ją dać swej żonie Agnieszce. Teściowa, zapytana przez sędziego, kto ku-

bardzo zasłużony pracownik na niwie społecznej „Przyjaźni", poczem prezes Buczek wygłosił przemówienie na cześć obecnego wojewody tarnopolskiego dr. A. Biłyka, dyr. Edward Reiter mówił o zasługach pułk. Teofila Marescha, burmistrz Jacek Bieniawski o roli wojska w dzisiejszych czasach. Po słowach burmistrza J. Bieniawskiego przemówił ppłk. dypl. Tomasz Obertyński na temat współpracy tut. garnizonu ze społeczeństwem cywilnym.

Na marginesie tej uroczystości ze swej strony tylko zauważamy, że towarzystwo, które istnieje od 40 lat i posiada wielką ilość członków, powinno stworzyć własny chór, zorganizować własne kółko amatorskie, aby mieć własny zespół amatorski.

Z Polski i ze świata.

Mianowanie Generalnego Inspektora Armii Marszałkiem Polski wywołało serdeczny oddźwięk w sercach całego społeczeństwa polskiego i spotkało się z uznaniem i odpowiednią oceną zagranicy. Marszałek Śmigły-Rydz oddał w dniu 13 listopada hołd prochom Marszałka Piłsudskiego na Wawelu, salutując buławą sarkofag ze zwłokami Wodza Narodu. Z Wawelu udał się Marszałek Śmigły-Rydz na Sowiniec, gdzie zapoznał się ze stanem budowy kopca.

Minister Beck powrócił ze swej podróży dyplomatycznej do Anglii. Minister angielski Eden podkreślił na posiedzeniu Izby Gmin: »z wizyty pana Becka byliśmy bardzo radzi, przyczyniła się ona do wzmocnienia serdecznych stosunków, istniejących pomiędzy Polską a Wielką Brytanią«. W szczególności poruszono sprawę paktu zachodniego, który ma być przedmiotem przyszłego traktatu lokarneńskiego, przy czym Polska żąda uwzględnienia swoich słusznych interesów przy pracach nad tym traktatem oraz utrzymania równowagi politycznej w Europie wschodniej. Przy tej sposobności zwrócił minister Beck uwagę na żądania Polski w kierunku uzyskania kolonij, poruszone już w Genewie, podkreślając łączność tych żądań ze strukturą życia gospodarczego w przeludnionym i zubożałym kraju. Minister spraw zagranicznych Polski i W. Brytanii są zgodnego zdania, że współpraca międzynarodowa powinna się odbywać w ramach Ligi Narodów i że utrzymanie autorytetu Ligi jest warunkiem pokoju Europy natomiast podział Europy, na bloki państwowe jest niebezpieczny.

Nadzwyczajna sesja sejmu ma być zwołana na dzień 3 XII.

Sprawa pożyczki francuskiej dla Polski została ostatecznie określona i załatwiona. Polska otrzyma 800 milionów franków w gotówce, 800 milionów na zakup maszyn i materiału wojennego, 500 milionów jako redyskonto dla Banku Polskiego i 250 milionów na dalszą rozbudowę magistrali węglowej Śląsk — Gdynia

Generalny komisarz Rzpltej Polski w Gdańsku min. Papeé ustąpił ze swego stanowiska, które objął kpt. Chodecki.

Wszechświatowa konferencja pokojowa zwołana została do Buenos-Aires. Bierze w niej udział prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt, który z ostatnich wyborów wyszedł obronną ręką.

Wojna domowa w Hiszpanii rozgorzała z większą jeszcze siłą, niż dotychczas. Powstańcy dotarli do Madrytu, walka wre prawie że w samym mieście Wojska rządowe stawiają jednak opór bardzo silny tak, że spodziewane zajęcie stolicy przez wojska gen. Franko dotychczas nie nastąpiło. Według obecnego stanu pozycyj przeciwników walka może się jeszcze dość długo przeciągnąć zwłaszcza, że śnieg przeszkadza operacjom wojennym Generał Franco utworzył rząd, który został uznany przez Włochy i Niemcy.

KRONIKA.

Odznaczenia w Brzeżanach. Wiceprezes sądu okręgowego w Brzeżanach Edmund Uranowicz został w dniu 11 XI. 1936 r. odznaczony przez ministra sprawiedliwości w Warszawie krzyżem oficerskim »Polonia Restituta« w uznaniu zasług i pracy jego na polu sądownictwa polskiego, zaś w dniu 11 listopada wojewoda tarnopolski dr. A. Biłyk udekorował zasłużonych brzeżańczyków medalami. St. Kulpiński, dyr. KKO., i Wacław Roja, dyr. dóbr »Raj« dostali »Złoty Krzyż zasługi«, Wł. Połya, wicestarosta, Jan Samofał, inspektor samorządu gmin., Julian Beck, inspektor szkolny, i Helena Kolbuszewska, żona podpułkown., udekorowani zostali »Srebrnym Krzyżem« za-

pił szubkę odpowiedziała, że Rafał. Sprawę tę oddał jednak sąd grodzki we Lwowie do rozpatrzenia sądowi sejmowemu w Piotrkowie, który miał odbyć się 25 stycznia 1493 r., sam widocznie nie chcąc jej rozstrzygać. Obie strony procesowe miały jawić się na sejmie osobiście przed królem i przed senatorami pod grozą zapłacenia zakładu w kwocie 1000 grzywien i nie mogły opuścić pod tąż samą groźbą sądu sejmowego, dopóki król i senat nie rozstrzygną ostatecznie tejże sprawy. Do tego czasu nie mogli oni prześladować siebie i niepokoić, mieli zachowywać się spokojnie, za który to spokój zaręczył wymienioną kwotą szlachcic Jan Gołogórski Sąd grodzki we Lwowie zabronił też obu stronom aż do chwili rozstrzygnięcia sprawy gwałtem porywać Agnieszkę, wykradać ją, lub w jakikolwiek inny sposób zabierać na drodze lub gdzie indziej. Z zapiski nr. 2263 dowiadujemy się też, że szlachcic Jan z Sienna, dziedzic Gołogór, zaręczył za szlachcica Włodka z Biłki, że tenże stanie przed królem i senatorami na sądzie sejmowym w Piotrkowie w dniu 25 stycznia 1493 r. Na wypadek niedopełnienia zobowiązania, zapłaci on zakład, czyli zgóry określoną sumę pieniężną, mianowicie 1000 grzywien, które Gołogórski miałby złożyć do rąk Spytka, wojewody krakowskiego. W zapisce nr. 2265 czytamy, że szlachcic Włodek z Biłki zeznał, iż polecił zaręczyć za siebie szlachcicowi Janowi Gołogórskiemu, że na wypadek niedopełnienia zobowiązania, będzie zapłacony zakład w kwocie 1000 grzywien na ręce Spytka z Jarosławia, wojewody krakowskiego. Treść zobowiązania jest znaną już nam. Włodek mówi też o ewentualnem wprowadzeniu uprawnionych do podjęcia zakładu w połowę dóbr swojej części, t.j. w połowę wsi Biłki, Więckowic[5]) i Stebnika[6]). Za Rafała Sieniawskiego zaręczyli jego krewniacy szlachcice Dymitr z Chodorowa, Jan Sieniawski z Brzozdowic[7]) i Jan z Dawidowa[8]) (zap. nr. 2264). Ostatnia zapiska, tycząca się tej sprawy (nr. 2272), ma datę 5 stycznia 1493 roku. Treść jej wypełniają zeznania świadków Włodka. Są nimi: szlach. Jakub z Hermanowa, Mikołaj z Uhnowa i Mikołaj z Biłki Królewskiej. Byli oni obecni w krytycznym czasie w Biłce u szlachcica Włodka i widzieli, jak do dworu Włodka przyjechała z woźnicą jakaś kobieta. W pojeździe, zaprzężonym w dwa konie, przywiozła ona z sobą tłumok z odzieniem. Wkrótce zobaczyli oni we dworze Agnieszkę, która wyszła w czerwonej szacie, uszytej z kitajki (cienkiej, gładkiej, lśniącej tkaniny). Na tem kończą się wzmianki o Agnieszce w A.g.z. Nie wiemy, jaki był przebieg rozprawy sądowej w Piotrkowie, nie znamy też wyroku sądu sejmowego odnośnie do tego procesu. W każdym razie Sieniawski, jak to z późniejszych lat wynika, zatrzymał Agnieszkę jako żonę i w latach 1507 — 1510 dostał dzięki niej w spadku brzeżańszczyznę. Była ona bowiem córką Jana Włocha Cebrowskiego, brata Jadwigi Buczackiej, Anny Goworkowej oraz Piotra Cebrowskiego i Jerzego Cebrowskiego. A zatem zmarła Anna Huhnowska była wujeczną siostrą Agnieszki Sieniawskiej. O ojcu Agnieszki pisze tak Boniecki w »Herbarzu« (str. 313): »Jan, drugi syn Piotra, przezwany Włochem, dziedzic części Żabokruk, Lubszy i Rzepiechowa, łożniczy królewski, zmarł przed 1482 r., zostawiwszy wdowę Annę i córkę Agnieszkę za Włodkiem z Biełki 1492 r., i syna Jana Włoszka, w którego imieniu stryj Piotr procesował 1486 r. Kierdejów z Orynina, a który wziął w 1499 r. w opiekę dzieci tegoż stryja«. Matka Agnieszki Anna Cebrowska była córką Piotra i Jadwigi Wnuczków[9]). c.d.n.

[1]) Wołków, gromada w gm. w. Sokolniki, pow. lwowski. [2]) Biłka Szlachecka, gm. w. w pow. lwowskim. [3]) Hermanów, gromada w gm. w. Biłka Szl., pow. lwowski. [4]) Agz. t. XV. Str. 302 zap. nr. 2262. [5]) Więckowic dziś niema koło Biłki; dawniej były tu (A.g.z.XV. nr 1370) Może są niemi Wańkowce, część Podjarkowa (pow. bóbrecki). [6]) Stebnik, gmina w. pow. drohobycki. [7]) Brzozdowce, gmina w. pow. bóbrecki. [8]) Dawidów, gmina w. pow. lwowski. [9]) W. Rolny »Acta«... Tom. I. Str. 456. Agz. t. XV. Str. 525.

sługi. Za zasługi na polu pracy zawodowej odznaczeni zostali: wicest. Połys, insp. Beck i Samofał, społecznej: dyr. Kulpiński i Kolbuszewska.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod dom żołnierza. W dniu 11 XI. br. odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budujący się dom żołnierza polskiego im. Marszałka E. Śmigłego-Rydza. Poświęcenia dokonał ks. kan. A. Łańcucki, następnie mowę wygłosili ppłk. dypl. Kolbuszewski, starosta pow. K. Woyciechowski i ks. kan. A. Łańcucki. W poświęceniu tym wzięło udział wojsko, przedstawiciele władz i urzędów, organizacyj i stowarzyszeń oraz wielka ilość społeczeństwa.

Przewodniczącym Komitetu budowy od chwili jego powstania jest ppłk. dypl. Tomasz Obertyński. Gromadzenie funduszów na budowę rozpoczął płk. dypl. Jan Hyc, a inicjatywę w tym kierunku dali pierwsi ofiarodawcy: oficerowie i podoficerowie najdłużej związani z garnizonem brzeżańskim.

Z Rady miejskiej. W dniu 3 XI. br. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, w czasie którego na wniosek burmistrza radni przez aklamację uchwalili wyrazić szczere i gorące podziękowanie Marszałkowi E. Śmigłemu-Rydzowi za interwencję u ministra Sprawiedliwości i przychylne załatwienie dla miasta sprawy komornego za gmach sądowy. Ponadto załatwiono szereg spraw drobniejszych, oraz uchwalono zaciągnąć dług w wysokości 14 tys. złotych z „Funduszu Pracy“ i omówiono sprawę połączenia autobusowego Brzeżan z Kozową i Tarnopolem. W drugiej połowie posiedzenia, poświęconej sprawom budżetowym, temperatura na sali podniosła się, ponieważ radni podnieśli kilka zarzutów przeciw gospodarce zarządu miejskiego, na które odpowiadał burmistrz. Dyskusja na ten temat stawała się coraz to gorętszą, a celem zapobieżenia dalszej namiętnej polemice, radny dr. Willner postawił wniosek, ażeby, ze względu na spóźnioną porę, odroczyć posiedzenie, co też zostało przez radnych przyjęte. W dniu 19 XI. br. odbył się dalszy ciąg przerwanego posiedzenia. Na wstępie odczytał burmistrz Jacek Bieniawski treść telegramu, wysłanego do Marszałka z okazji otrzymania buławy marszałkowskiej. Pomimo, iż poprzednia dyskusja chwilami zamieniała się w utarczkę słowną, ostatnie posiedzenie odbyło się w atmosferze wersalskiej. Po krytyce gospodarki miejskiej przez radcę Czechowicza i odpowiedzi burmistrza uchwalono wniosek radn. M. Czechowicza na przyjęcie zamknięcia rachunkowego i sprawozdania komisji rewizyjnej. Na wniosek burmistrza radni uchwalili podziękować komisji rewizyjnej za jej żmudną pracę. Dyskusja, jaka się toczyła, miała kilka humorystycznych momentów. Jeden z nich trafnie podchwycił prof. P. Kowalski, udowadniając, że radni istotnie dbają o godne reprezentowanie miasta, skoro np. jeden z radnych energicznie interpelował burmistrza o odpowiedniego „komendanta orkiestry“, żądał dla niego „przywilejów“ i postawienia orkiestry miejskiej na takim poziomie, ażeby nas nie zawstydzała wiejska kapela. Tenże radny, posiadający również zrozumienie dla form estetycznych, apelował o jednostajne umundurowanie obsługi karawanu (tj. karawaniarzy), ponieważ nie uchodzi, aby w tak poważnej i smutnej chwili karawaniarze raziłi pstrokacizną w ubiorze. Także i to posiedzenie zakończono na wniosek radnego dr. Willnera.

Z działalności Koła Rodzicielskiego szkoły powsz. męskiej. Dnia 8 XI. br. odbyło się o godz. 10-tej rano w sali „Sokoła“ doroczne Walne Zebranie Koła Rodzicielskiego Powsz. Szkoły Męskiej w Brzeżanach. Zebranie zagaił przew. Koła Wacław Listowski, protokół z ostatniego walnego zebrania odczytał sekr. Koła Natan Löbel. Sprawozdanie z czynności za rok szkolny 1935/36 zdał W. Listowski, podając ciekawe dane o działalności sekcji dożywiania. Wydano w czasie od 1 XII. 1935 do 1 VI. 1936 r. bezpłatnie śniadań 9.104, czyli przeciętnie 75 śniadań dziennie. Ogółem wydatkowano na ten cel 719 zł. 96 gr.. Sekcja odzieżowa rozdzieliła pomiędzy ubogą młodzież bezpłatnie 24 par obuwia, 20 płaszczy, 13 ubrań i 12 par bielizny. Ogółem wydano na ten cel 740 zł. 73 gr., ponadto obdarowano książkami 16 chłopców, na który to cel wydatkowano 219 zł. 83 gr.. Sekcja higieny przeprowadzała badania młodzieży szkolnej, uzupełniając karty zdrowia każdego ucznia. 38 chłopców umieszczono na koloniach letnich, a wydatki sekcji higienicznej wynosiły 274 zł. 50 gr.. Następnie przewodniczący Komisji Rewizyjnej kpt. Kollbek po zdaniu sprawozdania z przeprowadzonego szkontrum postawił wniosek o udzielenie absolutorium i podziękowania ustępującemu Zarządowi za owocną pracę, co obecni uchwalili przez aklamację. Szerszą dyskusję wywołał referat inspektora PZUW. mgr. Lubelskiego w sprawie ubezpieczeń młodzieży od wypadków, po czym uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1936/37 i przystąpiono do wyboru władz. Przed wyborem, na wniosek St. Kwaśnickiego, wybrano Komisję Matkę w składzie: dyr. L. Gałaczyński, Z. Pilikowski, Z. Torosiewiczową, Buczkowski i E. Ehrlich. Przewodniczącym Koła wybrano kpt. Mariana Kollbeka, zastępcą Wacława Listowskiego, członkami zarządu Natana Löbla, Ilnickiego, Kukurowskiego i Wliziłę. Przewodniczącymi sekcji wybrano: Augustynę Wyżykowską, Adama Gawalewicza, Stanisława Kwaśnickiego, Mariana Bidera, Zofię Torosiewiczową, Marię Chrzanowską, dr. Dynesa, dr. Pomeranza, Wojciecha Dradracha i Iłowskiego. Do Komisji Rewizyjnej weszli: kpt. Wasilkowski, dr. N. Finkelstein, F. Stättner, Z. Pilikowski i E. Ehrlich. Na wniosek W. Listowskiego, w uznaniu ofiarnej pracy dla dobra młodzieży byłego przewodniczącego zarządu Koła R.P.S.M. w Brzeżanach, zebrani uchwalili przez aklamację mianować kpt. Bolesława Janickiego honorowym członkiem Koła Rodz.. Na zakończenie zebrania zabrał głos dyr. L. Gałaczyński, który mówił bardzo trafnie o konieczności współpracy domu ze szkołą nad moralnym wychowaniem młodzieży.

Z działalności Pow. Ob. Kom. Zim. Pom. Bez. Sek. Fin. w Brzeżanach. W dniu 3 XI. br. odbyła posiedzenie Sekcja Finansowa Pow. Obyw. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym pod przewodnictwem em. dyr. gimn. E. Reitera, na którym szczegółowo omawiano środki czerpania dochodów, a pierwszym krokiem tej Sekcji była zbiórka uliczna w dniu 8 XI. br., która dała ogólną sumę 82 zł. 3 gr.. Największą kwotę zebrano obok Kom. Kasy Oszcz., obok której siedzieli: Cybulska, Czerwiowska, Godlewska, Szafranowa, mgr. Nussbaum i mgr. Szwestka, zaś z par tz. latających, największą sumę zebrali Hajekówna i Kwaśnicki.

„Pygmalion“. Bezpośrednio po lwowskich scenach wyróżnioną została w dniu 24 XI. 1936 r. o godz. 20 »Pygmalionem« Bernarda Shawa scena brzeżańska. Komedię wyreżyserowała starannie Irena Ładosiówna. Przebojowa ta sztuka wszystkich scen świata, tłumaczona na wszystkie języki europejskie, dzięki znakomitej grze artystów zdobyła w Brzeżanach huczne oklaski.

Trojaczki. W dniu 23 listopada 1936 r. Marii Kanafoskiej, żonie Mikołaja, zamieszkałej w Płotyczy gm. Budyłów, przybyło na świat trzech chłopców. Dzieci są zdrowe i dobrze rozwinięte. Matka czuje się również dobrze. Trojaczki ochrzcił tego samego dnia wieczorem w mieszkaniu położnicy ks. Kazimierz Joniec, rzym.-kat. proboszcz z Horodyszcza. Dr. St. Kowalczewski dał rodzicom 25 zł. z »Opieki Społecznej«.

B. kierownik gazowni i elektrowni miejskiej w sądzie. Sąd okręgowy w Brzeżanach rozpatrywał w składzie so. dr. St. Surowiak, so. A. Świstun i mgr. A Gawalewicz, sprawę karną przeciw Władysławowi Schmidtowi, b. kierownikowi gazowni i elektrowni miejskiej w Brzeżanach, którego prokuratura oskarżyła o to, że w roku 1935 w Brzeżanach, jako kierownik elektrowni miejskiej i gazowni, a zatem jako urzędnik, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, przekraczając swą władzę, działał na szkodę interesu publicznego, a w szczególności gminy m. Brzeżany przez to, że 2-krotnie wydał bezprawnie z zapasów elektrowni miejskiej oliwę maszynową, że polecił cieśli miejskiemu sporządzić dla własnego użytku w czasie zajęć służbowych z materiału gminnego futryny do drzwi, karnisze i futryny do okien, t. z. skrzynki, że przywłaszczył sobie materiał drewniany, pozostały z rusztowania, używanego do remontu zbiornika gazowego, dalej 3 rury ocynkowane po 4 m. i metalowy wierzch studzienny, 1 beczkę nafty, 150 cegieł szamotowych, większą ilość rur metalowych, pokost, beczkę teru o wadze 250 kg., że nieprawnie wyciął na terenie gazowni 5 jesionów i sprzedał je, oraz, że w r. 1931 i 1935,

wyrażając się niejednokrotnie publicznie, bluźnił Bogu, lżył i wyszydzał dogmat wierzenia i obrzędy prawnie uznanego wyznania katolickiego, że używał robotników miejskich we własnym prywatnym zakresie i przywłaszczył sobie na szkodę gminy 6-8 płyt chodnikowych, przyrząd wiatrakowy, rezerwuar na wodę, 2 cylindry studzienne i tp.. Po przeprowadzonych rozprawach głównych w dniu 20 XI. br. sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazał Władysława Schmidta za to, że w dniu 27 IX. 1935 r. w Brzeżanach zelżył wobec większej ilości osób i wyszydzał dogmat wierzenia i obrzędy prawnie uznanego wyznania katolickiego, na karę więzienia przez 6 miesięcy, którą po myśli ustawy amnestyjnej darowano mu w całości. Natomiast sąd uniewinnił Władysława Schmidta od reszty zarzutów aktu oskarżenia.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Młodzież gimnazjum państwowego w Brzeżanach, zrzeszona w gminie szkolnej, jednomyślnie uchwaliła na posiedzeniu w dniu 25 XI. br. prosić Radę Pedagogiczną o nadanie tut. zakładowi imienia Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza. Rada Pedagogiczna uchwaliła przez aklamację na posiedzeniu w dniu 30 XI. br. wniosek młodzieży i odesłała tekst odnośnej uchwały do zatwierdzenia władz nadzorczych. Wieść o tym ważnym postanowieniu rozniosła się szybko po mieście, wywołując olbrzymie zadowolenie w najszerszych sferach społeczeństwa. Treść rezolucji brzmi:

»W trosce o wychowanie młodzieży państw. gimnazjum w Brzeżanach na dobrych i rozumnych obywateli Państwa, pragnąc dać jej z nadaniem zakładowi imienia podnietę do wyszukania w sobie sił moralnych oraz zalet ducha i serca, potrzebnych w spełnianiu przyszłych jej obowiązków obywatelskich, uwzględniając równocześnie prośbę młodzieży zakładu, wyrażoną w uchwale Gminy szkolnej z dnia 25 listopada br., Rada Pedagogiczna Zakładu uchwala nadać tutejszemu gimnazjum imię Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza, który jest związany z tutejszym zakładem swymi przeżyciami młodzieńczymi.

* * *

Wojewoda tarnopolski dr. Alfred Biłyk zainteresował się bardzo żywo stanem historycznego zamku Sieniawskich w Brzeżanach i podjął starania około zrealizowania myśli o odbudowie cennego tego zabytku. W ostatnich dniach poświęcono tej sprawie specjalne zebranie, w którym wzięli między innymi udział delegaci władz wojskowych i cywilnych z Brzeżan. Gdyby udało się urzeczywistnić tę wielką myśl, brzeżańczycy niezmiernie uradowaliby się, gdyż sprawa odbudowy bezcennego zabytku leży im b. głęboko na sercu.

Komunikat stacji meteorologicznej w Brzeżanach (Stacja Państw. Inst. Meteor.).

Pogoda w sierpniu 1936 r.

Temperatury:

Średnia miesięczna temp. za sierpień wynosiła 16·0°
" " najwyższych temperatur 20·8°
" " najniższych 11·4°
najwyższa maksym. dnia 1|VIII. 30·7
najniższa minim. " 8|VIII. 6·5

Opady:

Suma miesięczna 106·9 mm
Najwyższy opad notowano 10|VIII. 17·2 mm
Liczba dni z opadem 22, z mgłą 10.

Zachmurzenie:

Średnia miesięczna 6·0.
Wiatry przeważnie S.W. i N.W.
1 dzień z silnym wiatrem do 20 m/s.

A. W.

Odezwa!

Wydział Wykonawczy Powiatowego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym prosi gorąco społeczeństwo brzeżańskie o przyczynienie się wedle sił i możności do akcji zbiórkowej, zapoczątkowanej pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeplitej i Naczelnego Wodza, celem niesienia pomocy nędzy, spowodowanej przez długotrwały kryzys w szerokich rzeszach bezrobotnych.

Akcja składkowa obejmuje dary w gotówce, środkach żywności, odzieży, bieliźnie i obuwiu, a przeprowadzoną będzie w dniach najbliższych przez delegatów Pow. Obyw. Komitetu, zaopatrzonych w odpowiednie legitymacje.

W niepłonnej nadziei, że odezwa ta znajdzie pełne zrozumienie i głęboki oddźwięk u znanego ze swej ofiarności społeczeństwa brzeżańskiego, prosi Komitet o wczesne przygotowanie darów, na ten wzniosły cel przeznaczonych i zapewnienie przez to zbiórce rychłego, a pełnego powodzenia. Za Komitet: Józef Scholz.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie w czasie choroby i w chwili śmierci śp. Stanisława Ostoi Domaradzkiego, oraz wzięli udział w odprowadzeniu drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku — dziękuje RODZINA.

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Porański. Redaktor techniczny: Romuald Król.

Z drukarni A. Ciechockiego w Brzeżanach.